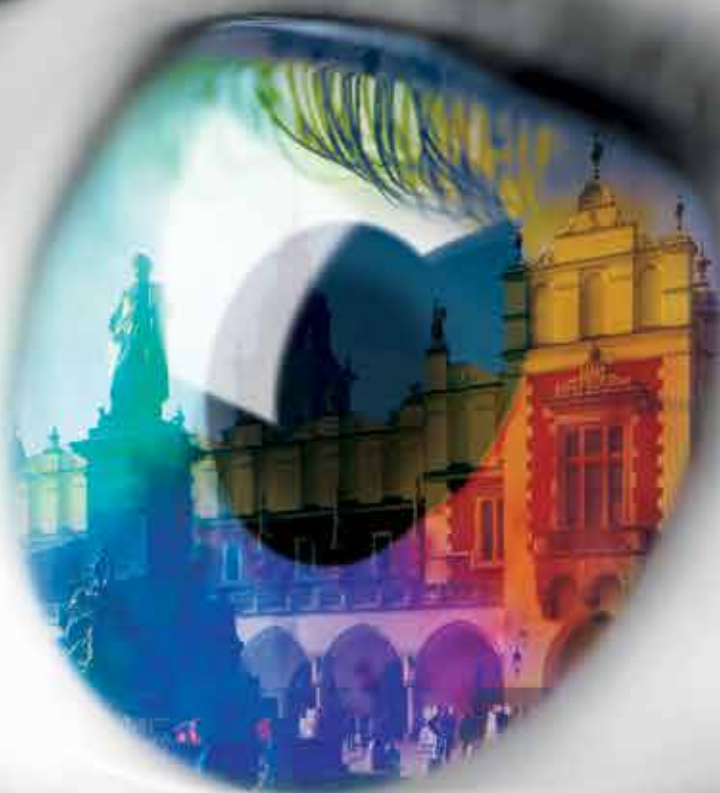


KRAKÓW



TYLKO W KRAKOWIE

czyli 21 powodów, dla których warto odwiedzić to miasto



Wpisana na I Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO dawna stolica Polski niezmiennie pozostaje największą skarbnicą pamiątek ojczystej historii.

Na naszych gości czekają wspaniałe zabytki architektury i sztuki – skarby zgromadzone w muzeach, galeriach i kościołach; czekają przestrzenie wypełnione historią, legendami i wciąż żywą tradycją.

Warto tu przyjechać,
warto niejedną raz powrócić.
Serdecznie zapraszam

Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa

W herbie Krakowa widnieje otwarta brama. To widomy znak, że miasto z radością wita każdego z gości i wciąż oczekuje na nowych przybyszów – tych z bliska i tych z daleka. Tak jest dziś, tak było przez całe stulecia.



Kraków należy do tych europejskich metropolii, których niepowtarzalne oblicze ukształtowane zostało przy twórczym udziale przedstawicieli wielu narodowości.

W średniowieczu osadnicy niemieccy przynieśli tu ze sobą najdoskonalsze tradycje cechowe, w czasach renesansu Włosi wzbogacili to miasto o najwspanialsze osiągnięcia ówczesnej sztuki i architektury.

Żydzi przez stulecia uprawiali tu handel, pielęgowali rzemiosło. Fale przybyszów zwabione pod Wawel niespotykaną gdzie indziej tolerancją i atrakcyjną kulturą szybko się polonizowały. Niemieccy Werzigowie stawali się Wierzyńkami, pochodzące z Toskanii familie Montelupich zmieniały nazwiska na Wilczogórskich.

W epoce Jagiellonów, w wieku XV i XVI, Kraków był stolicą jednego z najpotężniejszych i najbardziej rozległych państw europejskich, Rzeczpospolita rozciągała się wtedy od Bałtyku niemal po brzegi Morza Czarnego. Otwarte dla wszystkich ludów zamieszkujących ten olbrzymi kraj

miasto stało się jednocześnie sanktuarium najcenniejszych narodowych pamiątek, skarbnicą polskiej nauki i kultury. Czas rzeźbił jego rysy zarówno w bogactwie wznoszonych tu budowli, jak i w korowodach pamiętnych historycznych wydarzeń. To o tym mieście mówiła Europa słowami sekwencji wydrukowanej w roku 1619 w Amsterdamie pod szytychem przedstawiającym panoramę znad Wisły: *Cracovia totius Poloniae urbs celeberrima atque amplissima Regia atque Academia insignis* (Kraków w całej Polsce miasto najślawniejsze, ozdobione wspaniałym zamkiem królewskim i słynną Akademią).

Jest wiele, nieskończenie wiele powodów, dla których warto i należy odwiedzić Kraków. Skąd więc to ograniczenie do liczby 21? Otóż nie tylko stąd, że to trzykrotność magicznej siódemki, symbol trafienia w sam środek celu. To wskazanie wynika z faktu, że taką właśnie liczbą spotykanych tylko tu fenomenów nie może poszczycić się żadne inne miasto w świecie.





Dziś to średniowieczne założenie urbanistyczne z powodzeniem nadal pełni funkcję ścisłego centrum prawie milionowego miasta.

W roku 1241 tatarskie zagony prowadzone przez Batu-chana przewaliły się przez Polskę. Pozostały po nich wyludnione wsie i spalone miasta. Odbudowa kraju wymagała śmiałych decyzji i bogatej wyobraźni.

5 czerwca 1257 roku na wiecu we wsi Kopernia koło Szydłowca, książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy, w obecności swojej matki Grzymistawy oraz swej małżonki Kunegundy (córkę króla węgierskiego Beli IV i cesarzówny bizantyńskiej Marii), a także licznej rzeszy dostojników świeckich i duchownych podpisał uroczyste akty lokacji Krakowa na prawie magdeburskim. Wytyczono place i ulice, a wśród nich będący do dziś sercem miasta Rynek. Z każdego boku Rynku (wyłączając odcinek wschodni, gdzie dopasowano się do istniejącej już zabudowy) wyprowadzono po trzy ulice, z których co druga wiodła do bramy miejskiej. Całość założenia urbanistycznego podzielono na kwadratowe bloki, w których wszystkie ulice przecinały się pod kątem prostym.

Ustanowione prawo ściśle precyzowało zasady własności, czyniło wszystkich równymi wobec postanowień lokalnej władzy. Mieszkańcy zostali zwolnieni na okres sześciu lat

od opłat na rzecz księcia. Na dziesięć lat uwolniono ich od jakichkolwiek opłat celnych.

Przybywało więc ludności, ożywił się handel, zakwitło rzemiosło. Już w XIII stuleciu ulicom zaczęto nadawać nazwy, wtedy też rozpoczęto fortyfikowanie miasta. Najpierw były to umocnienia ziemne i drewniane, potem zastąpiły je ceglane baszty i mury oraz wypełnione wodą fosy. Zapoczątkowany lokacją dynamiczny rozwój miasta sprawił, że w roku 1320 Kraków mógł stać się stolicą całej Polski.

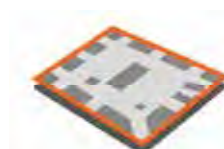
Powołany przez UNESCO Komitet Dziedzictwa Światowego sporządza listy, na które wpisywane są dobra kultury o znaczeniu ogólnoświatowym i szczególnie cenne obszary środowiska naturalnego. Na pierwszą z takich list ogłoszoną w roku 1978, wśród dwunastu należących do całej ludzkości skarbów, wpisany został ukształtowany w ciągu blisko tysiąclecia zespół urbanistyczno-architektoniczny Krakowa. Dawna stolica Polski znalazła się tam obok takich fenomenów jak: wykute w skale etiopskie świątynie w Lalibeli z czasów króla Salomona i królowej Saby, osady indiańskie sprzed dwóch tysięcy lat w Mesa Verde na terenie Kolorado w Stanach Zjednoczonych, słynna katedra Karola Wielkiego w Akwizgranie czy Park Narodowy Yellowstone (USA).



Pomiędzy lokacyjnym Krakowem a Wawelem znajdowała się osada Okół – tereny m.in. dzisiejszej ulicy Kanoniczej



Tak wyglądał Rynek z kramami wokół Sukiennic, budynkiem ratusza, wagą, cmentarzem przy kościele Mariackim. Mimo późniejszych zmian jego rysunek i układ przyległych kwartałów do dziś zachował pierwotną formę.



Największy (210x212 m) wytyczony
w średniowieczu plac w Europie

Krakowianie nazywają to miejsce
salonem swojego miasta. Wielu
spośród nich nie wyobraża sobie
nawet jednego dnia bez spędzenia
tu choćby kilku chwil.

Kiedyś był to plac gęsto zabudowany. Stał na nim ratusz, spichlerz, pręgierz, waga miejska, odwach, w kilku miejscach wydrążone były studnie. Wokół Sukiennic wznosiły się liczne kramy, w roku 1556 naliczono ich aż 342. Bo też było to miejsce spotkań kupców z całej Europy. Między ulicami Floriańską a św. Jana ciągnął się targ kurzy, u wylotu Sławkowskiej był targ solny, między Szczepańską a Szewską handlowano mąką i olejem, u wylotu Wiślniej kupowało się węgiel, u wylotu Brackiej ołów. Był jeszcze targ chlebowy, rybny i rakowy. Wydzielone place mieli: piekarze, szewcy, garncarze, stolarze i powroźnicy. Tu, gdzie teraz stoi pomnik Adama Mickiewicza, prawo do handlu oddano Żydom.

Rynek był także widownią doniosłych wydarzeń państwowych. Po raz pierwszy mieszczanie krakowscy złożyli tu hołd pokoronacyjny w roku 1320 królowi Władysławowi Łokietkowi. Wtedy Kraków wyniesiony został do godności stolicy Polski. Król zasiadł u wylotu ulicy Brackiej na specjalnie wybudowanym podniesieniu nazwanym „na majestacie” (na Goldzie). Od tej pory każdy monarcha następnego dnia po koronacji w katedrze wawelskiej wjeżdżał konno na Rynek, przebierał się w ratuszu

w stosowne szaty i odbierał na oczach niezliczonych rzesz poddanych przysięgę na wierność od rajców miejskich. Rozpoczynającemu panowanie władcy wręczano klucze do miasta oraz 1000 dukatów. Potem przy dźwiękach kapel ucztowano do białego rana. Ciemności nocy rozjaśniały sztuczne ognie.

W roku 1525 król Zygmunt I Stary odbierał „na majestacie” składaną przez księcia pruskiego Albrechta przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. Niedaleko od tego miejsca Tadeusz Kościuszko w roku 1794 ślubował bronić ojczyzny przed zaborcami. W 1981 r., po pamiętnym zamachu na biskupa Rzymu, byłego arcybiskupa Krakowa, papieża Jana Pawła II, Rynek zapełnił się stutysięczną rzeszą ubranych na białe uczestników marszu milczenia.

Wytyczony w czasie lokacji miasta na prawie magdeburskim w 1257 roku Rynek zachował swoje wymiary do dziś: 4 ha, 3 ary, 34 m². Jego liczący już blisko osiemset lat rysunek wciąż przypomina o kompromisie, na jaki zastana rzeczywistość skazała tamtych obdarzonych śmiałą wyobraźnią budowniczych. Fasada istniejącego przed lokacją kościoła Mariackiego wyłamuje się z liniowego ciągu kamienic, kościół św. Wojciecha uniemożliwił wyprowadzenie z południowego kąta dwóch prostokątnych ulic, zaś w ciągach ulic Brackiej i Mikołajskiej widać wyraźne załamania i krzywizny. Wszystko to dowodzi niezbie, że jeszcze przed lokacją znajdował się w tym miejscu spory gród. Na istniejącą już zabudowę nałożono później najbardziej nowatorski plan urbanistyczny.



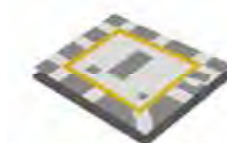
Przysięga naczelnika T. Kościuszki
na Rynku w Krakowie
mal. M. Stachowicz



Widok Rynku
w roku 1840
mal. M. Zaleski



Kwiaty na krakowskim
Rynku sprzedawane
są od prawie pięciuset lat



Jedyny w świecie odgrywany co godzinę
od sześciuset lat sygnał muzyczny



Spływająca na miasto od stuleci
z wysokości Mariackiej wieży melodia
jest prawdziwie magiczną częścią
tutejszego pejzażu. Żadne z miast
na świecie nie może poszczycić się
tak długą tradycją zadomowionego
wciąż w tym samym miejscu
muzycznego hejnału.

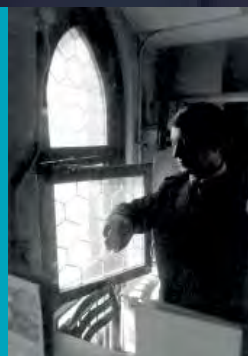
Nie wiadomo kiedy dokładnie powstała ta melodia, nic nie da się powiedzieć o jej twórcy. Prawdopodobnie przybyła nad Wisłę znad Dunaju w drugiej połowie XIV stulecia za panowania króla Ludwika Węgierskiego lub jego córki Jadwigi. Przemawia za tym również i rodowód jej nazwy, po węgiersku hejnał znaczy świt. Pierwotnie była to więc pobudka, sygnał do otwarcia i zamknięcia bram miejskich, znak alarmu w czasie pożaru lub najazdu nieprzyjaciela. Najpierw grano go rano i wieczorem. Na dźwięk usłyszany z Rynku odpowiadali trębacz rozmieszczeni na basztach i murach.

Odgrywanie hejnału z wyższej wieży kościoła Mariackiego zostało potwierdzone w rachunkach miejskich już w roku 1392. Nie wiadomo kiedy trębacz zaczęli dmuchać w trąbkę co godzinę i na cztery strony świata. Wiadomo natomiast, że praktyki te – z powodów pustek w miejskiej kasie – zostały przerwane pod koniec XVIII w. Starą tradycję przywrócono

w roku 1810, z niewielkimi przerwami przetrwała do dziś. Pierwszym znanym z nazwiska hejnalistą – poświadczenie z roku 1629 – był niejaki Iwan Mikulski, do najślawniejszych zaliczyć należy Adolfa Śmietanę, który w ciągu 36 lat (od r. 1926) dmuchał w trąbkę 300 tysięcy razy.

Muzyczny kształt hejnału (melodia urywa się nagle u szczytu swojego brzmienia) budził zawsze spore emocje i wyzwał wyobraźnię słuchaczy. Musiała więc urodzić się opowieść o tym, jak to w czasie najazdu tatarskiego w 1241 r., wypuszczona z łuku napastnika strzała przeszła gardło trąbiącego na trwogę strażnika. Taką też wersję wydarzeń utrwalił w swojej książce amerykański pisarz Eric P. Kelly. Ciesząc się dużym powodzeniem, wydaną w roku 1928 w Nowym Jorku powieść o żakach i alchemikach opatrzył wymownym tytułem „The Trumpeter of Cracow” (Trębacz z Krakowa). To wystarczyło, aby legenda przybierać zaczęła kształty rzeczywistości. Teraz najczęściej tak właśnie tłumaczy się historię niedokończonego hejnału.

Panująca nad Rynkiem, odziana w złotą koronę wieża jest miejscem, skąd od 16 kwietnia 1927 r. nadawana jest najstarsza regularna audycja radiowa na świecie. Jest nią transmitowany codziennie (poza latami okupacji hitlerowskiej) o godz. 12.00 krakowski hejnał. Już w początkach tej emisji BBC złożyła propozycję włączenia tego sygnału do sieci brytyjskiej. Warunkowano to jednak przeniesieniem hejnału do Warszawy. Na wyprzedz swoich tradycji Kraków oczywiście zgodzić się nie mógł.



Z dokładnością do pół sekundy,
co godzinę...



Od roku 1927 podczas
transmisji radiowej
hejnał trąbiony jest
do tej samej tuby
Marconiego

Hejnalica, czyli wyższa wieża
bazyliki mariackiej





Wyrzeźbiony przez Wita Stwosza i jego uczniów w latach 1477–1489 poliptyk jest wysoki na 13 i szeroki na 11 metrów.

W roku 1442 w kościele Mariackim zawaliło się sklepienie nad prezbiterium. Spadający z wysoka grad cegieł i kamieni zniszczył wnętrze świątyni, ołtarz główny przestał istnieć.

Kraków był wtedy stolicą potężnego państwa rozpiętego pomiędzy Bałtykiem i Morzem Czarnym, tutejsi kupcy prowadzili ożywiony handel z miastami niemieckimi, włoskimi i francuskimi. Byli bogaci i w różnoraki sposób starali się dawać wyraz wysokiej pozycji swego stanu, budować prestiż i autorytet swoich rodzin. Zdecydowano więc, że w Krakowie powstanie ołtarz, jakiego do tej pory nie oglądała jeszcze Europa.

Wit Stwosz pochodził ze Szwabii, sławę zdobył w Norymberdze. Praca nad krakowskim ołtarzem zajęła mu dwanaście lat. Dzieło dedykowane zostało Matce Boskiej, patronce świątyni. Jego głównym akcentem znaczeniowym i kompozycyjnym jest przedstawiona w szafie środkowej scena śmierci Marii w otoczeniu apostołów. Figury mają prawie trzy metry wysokości (285 cm). Artysta wyrzeźbił te postacie z jednolitych kłóców lipowych. Tak grube pnie mogły mieć tylko pięćsetletnie drzewa. To drewno liczy sobie już zatem przeszło tysiąc lat.

Postać Marii zbudowana jest według kanonów średnio-wiecznego piękna, ale otaczające ją postacie apostołów

mają rysy współczesnych artystów krakowian. Twórca z pasją przedstawia wszelkie szczegóły: gęste sploty zarostów, lysiejące czaszki, pęczniejące na nogach żyły, zdeformowane reumatyzmem dłonie, brodawki na fałdzie nosa.

W umieszczonych na skrzydłach szafy płaskorzeźbach tematyka religijna nie przeszkodziła mistrzowi w ukazaniu kultury materialnej Polski u schyłku piętnastego stulecia. Nakrycia głowy, trzewiki, płaszcze, broń, naczynia codziennego użytku, sprzęty domowe są tu dokładnie takie same, jakie spotykało się wówczas na krakowskich ulicach i w tutejszych mieszkaniach. Nawet świat nadwiślańskich roślin przedstawiony został z podziwu godną wiernością. W którymś miejscu ołtarza odnaleźć można liście fiołki i zwoje zeschniętego mleczu. Realizm dzieła jest tak doskonały, że profesor dermatologii UJ Franciszek Walter ogłosił w roku 1933 pracę zatytułowaną „Wit Stwosz, rzeźbiarz chorób skórnych”.

Za dzieło swojego życia otrzymał twórca wynagrodzenie w wysokości 2808 florenów. Była to suma równa rocznemu budżetowi miasta, można było za nią nabyć kilka okazałych kamienic.

Jako monstrancja, albo ikon święty
Na dzień powszedni ołtarz jest zamknięty;
Lecz kiedy stanie na święto otwarty,
Żywot Chrystusa od żłóbka do męki
I żywot naszej Najświętszej Panienki
Odczytasz wszystek jakby z żywej karty.
W. Pol



Ociemniały
Wit Stwosz
mal. J. Matejko



...i że drzewo przemieni
w ludzi, ptaki i kwiaty.
K.I. Gałczyński



Najstarszy z europejskich zachowanych do dziś składów sukiennych

Miało swoje składy sukienne wiele europejskich miast, ale tylko w Krakowie istnieje zachowany, działający do dziś nieprzerwanie w tym samym miejscu ów najstarszy kupiecki przybytek.

Pierwsza historyczna wzmianka o Krakowie – nazwanym Karako – pochodzi z przekazu Ibrahima ibn Jakuba, arabskiego kupca i podróżnika z Kordoby. W sporządzonej dla swego kalifa notatce z wyprawy do Niemiec i Czech zapisał, że owo słowiańskie miasto nad Wisłą jest dużym i ważnym ośrodkiem handlowym. Tak było już w dziesiątym stuleciu. Każdy późniejszy wiek umacniał pozycję polskiej stolicy na gospodarczej mapie Europy. Tu bowiem krzyżowały się ważne handlowe trakty wiodące na zachód do Wrocławia i Norymbergi, na wschód do Kijowa, na północ do Gdańska i na południe na Węgry.

Podwójny rząd kamiennych kramów, tworzących jakby biegnącą środkiem Rynku uliczkę, kazał ustawić książę Bolesław Wstydlivy. Mówi o tym przywilej lokacyjny z roku 1257. Na noc do tego wąskiego przejścia zjeżdżały wypełnione towarami wozy, zaś wyloty boczne zamykano dla bezpieczeństwa metalową kratą. Już wtedy najwięcej było tu flandryjskiego i angielskiego sukna. Później piętrzyły się

w tutejszych pomieszczeniach dobra ze wszystkich zakątków Europy.

Za panowania króla Kazimierza Wielkiego całe to dawne targowisko przykryto dachem i umieszczono w wielkim murowanym budynku, długim na 108 i szerokim na 18 metrów. Do wysokiej hali od strony północnej i od południa wiodły parzyste – zachowane do dziś – ostrołukowe arkady.

Tak właśnie powstał położony w samym sercu miasta ów prawdziwy kupiecki pałac, będący pomnikiem wielowiekowych tradycji handlowych Krakowa.

Po wielkim pożarze w 1555 r., gotyckiej dotąd budowli mistrz Pankracy i Jan Maria z Padwy nadali kształt renesansowy. Santi Gucci z Florencji, nadworny architekt króla Zygmunta Augusta, przyozdobił przylaniającą dach attykę rzeźbionymi w piaskowcu maszkaronami. Uwiecznił w nich podobno twarze co znamienitszych ówczesnych kupców i mieszczan, tworząc tym samym pierwszą w Polsce galerię karykatury. Wtedy też szczyt wysokiej hali zamieniono w górną kondygnację.

Z czasem do głównego korpusu przysraść zaczęły budy i dobudówki, stanowczo nie grzeszące urodą. Usunięto je w czasie kolejnej przebudowy Sukiennic przeprowadzonej w latach 1875–1879. Wtedy to właśnie obecny kształt nadał budowli Tomasz Pryliński. W górnej części znalazły się pomieszczenia dla pierwszego w Polsce Muzeum Narodowego, zaś w dolnej hali wybudowano ciąg drewnianych kramów (wg projektu Jana Matejki), w podcieniach arkad urządzono sklepy i cukiernie.

Któż wypowie twoje piękno Krakowie
prastary, chyba że na Sukiennicach
przemówią maskary...

A. Polewka



Sukiennice
w średniowieczu



Obiad wydany w Sukiennicach
4 października 1879 r. na cześć
J.I. Kraszewskiego
mal. J. Kossak





Kościół krakowski wart jest, aby jechać do Krakowa; pełen jest kaplic z grobowcami, gdzie nagromadzone bogactwa nie mają nic równego, chyba w Rzymie lub w niektórych kościołach belgijskich. Widzi się srebrne, rzeźbione trumny, na których bokach wyobrażano bitwy liczące po osiemset figur, ludzi i koni.

Honore Balzac

Pierwszą katedrę wzniesiono na Wzgórzu Wawelskim w czasach Bolesława I Chrobrego, zaraz po ustanowieniu w Krakowie w roku 1000 biskupstwa. Zniszczona w 1038 r., w czasie najazdu księcia czeskiego Brzetysława I, została częściowo przemieniona w zachowany do dziś pod zachodnim skrzydłem Zamku Wawelskiego niewielki kościółek św. Gereona. Druga, znacznie obszerniejsza, powstała tu w latach 1090–1142. Jej budowę rozpoczęto w czasach panowania księcia Władysława Hermana, zakończono za rządów Bolesława III Krzywoustego. Tę świątynię strawił pożar w 1306 r. Do dziś pozostały po niej jednak okazałe fragmenty: krypta św. Leonarda, dolne partie wieży Srebrnych Dzwonów oraz podstawa wieży Zegarowej. W zniszczonej i wypalonej katedrze koronował się w roku 1320 na króla Władysław Łokietek. Od tego momentu wszyscy polscy królowie (z wyjątkiem Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego) koronowali się na Wawelu.

W tym samym 1320 roku, na resztkach obu romańskich budowli zaczęto wznosić obszerną katedrę gotycką. Jej budowę ukończono w roku 1364 za panowania króla Kazimierza Wielkiego. Szczupłość miejsca na Wzgórzu Wawelskim ograniczyła rozmiary świątyni, ale mimo to uderza jej dostojność i okazałość, ta właśnie budowla jest najcenniejszym monumentem historycznym w Polsce. Dodawane w następujących po sobie stuleciach coraz to nowe detale jej wnętrza – ołtarze, nagrobki, epitafia, płaskorzeźby, pomniki, portale – tworzą niepowtarzalny,

pełen powagi i godności stop architektoniczny. Twórcami tego wystroju są najwybitniejsi artyści poszczególnych epok: Wit Stwosz, Bartłomiej Berrecci, Jan Maria Padovano, Santi Gucci, Jan Michałowicz z Urzędowa, Jan Trevano, Franciszek Placidi, Bertel Thorvaldsen. Katedra otoczona jest wieńcem dziewiętnastu kaplic, z których każda jest oddzielną świątynią szczycącą się oryginalnym wystrojem – na przykład kaplicę Świętokrzyską zdobi polichromia ruska z kręgu sztuki nowogrodzkiej z roku 1470, zaś kaplica Zygmuntowska uchodzi za najpiękniejsze dzieło architektury renesansowej na północ od Alp.

Ale szczególną osobliwością tego miejsca jest jedna z największych w świecie nekropolii królewskich. Pierwszym z władców, który spoczął na Wawelu, był Władysław Łokietek zmarły w roku 1333. Jego sarkofag, ufundowany przez Kazimierza Wielkiego około roku 1350, znajduje się naprzeciw wejścia do zakrystii. Na Wawelu zostali pochowani niemal wszyscy polscy monarchowie. W katedrze i jej podziemiach znajdują się groby królów, królowych, monarszych dzieci, a także bohaterów narodowych, wielkich poetów, książąt Kościoła.



Dzwon
Zygmunta
odmierza
chwile historii
najważniejsze



Dzieje twojej ziemi
na grobowcach czytaj,
twoich wodzów groby
uściskiem powitaj.
E. Wasilewski
mal. J. Kossak



Romańska
katedra
wawelska
Władysława
Hermana
rys. A. Szyszko-
-Bohusz



Z 356 flamandzkich gobelinów króla Zygmunta Augusta zdobiących kiedyś zamek na Wawelu pozostało dziś tylko 136 sztuk, ale i tak krakowska kolekcja tych wyszywanych złotem i srebrem tkanin jest jedną z największych w świecie.

Nazwa tych wyczarowanych z wełny i jedwabiu obrazów wywodzi się od Arras, niewielkiego miasta położonego na północy Francji. Tam właśnie w wiekach XIV i XV powstały pierwsze kapitalistyczne przedsiębiorstwa zatrudniające tkaczy i malarzy, które w zorganizowanym systemie produkować zaczęły owe tkaniny.

Pierwsze arrasy przywiozła na Wawel z Włoch królowa Bona. Zaraz potem jej małżonek – Zygmunt Stary – zakupił w Antwerpii 18 kolejnych tkanin. Ale rzeczywistym twórcą wspaniałego zbioru stał się ich syn – Zygmunt August. Od początku swojego panowania, od roku 1549, zamawiać zaczął w zakładach brukselskich nowe, przepiękne – jak je wówczas nazywano – opony flandryjskie albo tapiserie.

Królewskie życzenia wypełniali najwybitniejsi artyści Flandrii. Arrasy figuralne projektował słynny Michał Coxcie, zwany flamandzkim Rafaelem. Spod jego pędzla wyszły – powszechnie uważane za najdoskonalsze – cykle przedstawiające „Dzieje rajske” i „Dzieje Noego”, a także tapiserie z serii „Dzieje wieży Babel”. Inne opony to tzw. werdiury, najczęściej mniejsze tkaniny o motywach pejzażowych

lub zwierzęcych. Jeszcze inne to kompozycje heraldyczne z herbami i monogramami monarszymi.

Zakomponowane na kartonach wizje artystów przemieniano w dekoracyjne tkaniny w warsztatach brukselskich mistrzów: Jana van Tieghema, Willema Pannemakera, Jana de Kempeneera, Piotra van Aelsta. Podstawowym surowcem do produkcji tkanin była wełna. Jedwab stosowano dla uzyskania odcieni jasnych. Obrazy przetykano także nićmi ze złota i srebra.

W chwili śmierci króla kolekcja liczyła 356 arrasów. Władca zapisał tkaniny testamentem z 1571 r. swoim trzem siostrą z zastrzeżeniem, że po ich zgonie zbiór przejdzie na własność Rzeczypospolitej. Nie wszyscy późniejsi monarchowie szanowali to postanowienie, przez całe stulecia toczyły się o ten skarb spory pomiędzy sejmem a dworem.

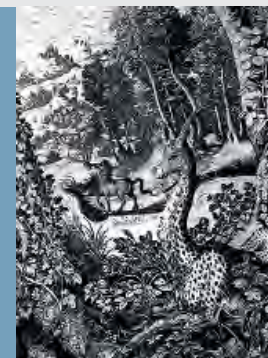
Bezcenna kolekcja rozproszyła się po całej Europie. Różnymi drogami wawelskie arrasy trafiły do Bari, Wiednia, Sztokholmu, do Rzymu na dwór papieża Urbana VIII, do Francji. Znaczna ich część znalazła się w Warszawie. Po upadku Polski ten zbiór, na polecenie Katarzyny II, wywieziono do Rosji. Arrasy zdobiły tam ściany pałaców carskich w Petersburgu, Moskwie, Gatchynie i na Krymie. Na mocy traktatu ryskiego wróciły na Wawel.

W latach II wojny światowej odbyły kolejną odyseję: ukryte przed okupantem trafiły przez Rumunię, Francję i Anglię do Kanady. Na swoje miejsce powróciły w roku 1961. Jest ich teraz 136. To o wiele mniej niż pozostawił król Zygmunt August, ale i tak krakowska kolekcja jest jedną z najwspanialszych w świecie.

Zamek Królewski na Wawelu
Państwowe Zbiory Sztuki



Arras „Szczęśliwość
Rajska”



Ludzie, zwierzęta,
drzewa i rośliny drobne
są do siebie początkiem
i końcem podobne.
K. Koźmian



W ukończonym przez
Zygmunta I Starego
renesansowym skrzydle
Zamku znajduje się
kolekcja wawelskich
arrasów



Największy w Europie park obejmujący
pierścieniem najstarszą część miasta



Powstały w miejscu wyburzonych murów obronnych park miejski ma 4 km długości, 21 ha powierzchni i jest niezwykle oryginalnym w skali europejskiej rozwiązaniem urbanistycznym.

Najazdy tatarskie w latach 1241 i 1259–1260 dowiodły, że miasto pozbawione umocnień obronnych staje się łatwym łupem dla nieprzyjaciela. Już w roku 1285 Leszek Czarny zaczął fortyfikować miasto. Systemy umocnień intensywnie rozwijali potem: Wacław II Czeski, Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki. Już w połowie XIV stulecia stolica Polski była trudną do zdobycia warownią. Miasto otaczał gruby na 2,40 m mur wzniesiony z cegieł i kamieni na wysokość 6–7 metrów. Przed nim, w odległości około 9 m, usytuowany był pierścień wysokiego na 2,20–2,50 m przedmurza. Całość chroniona była na przeszło 3 m głęboką fosą o szerokości 6–8 m (koło Barbakanu ta przeszkoda rozlewała się na 24 m). Najdawniejsze księgi miejskie wymieniają powstające kolejne bramy: Rzeźniczą (1289), Grodzką (1298), Floriańską (1307), Wiślną (1310), Sławkowską (1311), Mikołajską (1312), Szewską (1313), Nową (1338). Z czasem przybyło tych przejść jeszcze więcej. Ponad koronę murów wyrastały baszty przekraczające 10 m wysokości. Wraz z bramami było ich w roku 1473 tylko 17, zaś w przededniu burzenia fortyfikacji, u progu XIX stulecia – aż 47.

Nazwa najbardziej znanego z polskich parków – Planty – wiedzie się od plantowania, czyli wyrównywania terenu: likwidowania wałów i zasypywania fos. Projekt przeobrażenia dawnych fortyfikacji w pierścień zieleni wokół miasta opracował prof. Feliks Radwański, architekt i geodeta. W latach 1818–1822 wykonał niezbędne pomiary inżynierskie i zaplanował kształt całego parku. Do robót przystąpiono w 1822 r. Trwały osiem lat.

Do najbardziej zasłużonych twórców Plant należał Florian Straszewski, który przez z górą dwadzieścia lat zajmował się komponowaniem zieleni na całym tym obszarze. Ów obywatel ziemski, społecznik, współinicjator usypiania kopca Kościuszki, był przez długi czas dzierżawcą krakowskiej gry liczbowej. Na kamienicy Hetmańskiej w Rynku Głównym (nr 17) zawiesił w roku 1821 ogromny drewniany herb Krakowa z wyciętymi u jego podstawy pięcioma otworami. W każdą środę w południe umieszczano tam wylosowane z setki liczb numery. Gra cieszyła się olbrzymim powodzeniem. Gromadzone w ten sposób fundusze przeznaczał Straszewski na zakup drzew i krzewów. Z każdym miesiącem przybywało więc kasztanów, topól, klonów, lip, jesionów, wiązów i akacji. W 1844 r. rosło tu już 8750 drzew.

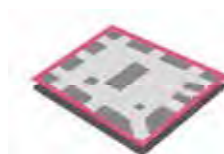
W ostatnich latach podzielono Planty na osiem różniących się charakterem ogrodów. Na całym obszarze stawia się stylowe ogrodzenia, lampy, altanki. Wykładziny z kamieni znaczą umiejscowienie dawnych murów obronnych, baszt i bram.



Collegium Novum UJ



Pomnik twórcy Plant,
Floriana Straszewskiego





Największy w Europie tego typu
obiekt architektury wojennej

**W drugiej połowie XIX w. uczony
niemiecki August Essenwein po raz
pierwszy użył określenia barbakan.**

Ta wybudowana w latach 1498–1499 i najbardziej na północ od murów miejskich wysunięta forteca jest przykładem najwyższego kunsztu sztuki obronnej. Jej średnica wynosi 24,4 metra, grubość ścian przekracza 3 metry. Warownia posiada 130 stanowisk strzelniczych rozmieszczonych na czterech poziomach. Otwory w dolnej części przeznaczone były dla artylerii. Ogniem kierowano z siedmiu wyrastających ponad dachowe sklepienie wieżyczek. Gotycka budowla otoczona została fosą szeroką na około 3,4 metra. Z Bramą Floriańską łączyła ją długa szyja, z której można było osłaniać przedpole.

Na budowę tej fortecy król Jan Olbracht przekazał od siebie całe 100 grzywien. Sam też osobiście położył pod warownię kamień węgielny. Nie wiadomo, kto był budowniczym tego największego i najlepiej do dziś zachowanego w Europie barbakanu. Był czas, że niektórzy próbowali przypisać to dzieło Witowi Stwoszowi, twórcy ołtarza Mariackiego.

Arabskie określenie b-al-bagara oznacza „wrota obory”. W języku celtyckim bar-bacha to „przedmurze”. Tymi terminami określano już w dwunastym stuleciu w Katalonii i we Francji takie właśnie obiekty architektury militarnej,

z których jeden stanął później obok Bramy Floriańskiej. Przez długie stulecia pełnił również krakowski Barbakan rolę Porta Gloriarum (Bramy Chwały). Tędy podążały pochody z okazji królewskich koronacji, tu witano gości monarszych, legatów papieskich, zagranicznych posłów, bohaterskich wodzów. Tędy wiodła triumfalna droga przemarszu zwyciężczych wojsk. Przez to miejsce również przesuwali się żałobne procesje pogrzebowe królów i bohaterów.

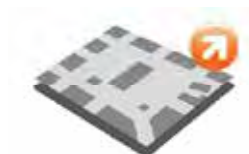
Kiedy na początku XIX w. przystąpiono do burzenia otaczających miasto murów obronnych, wydano również wyrok na Bramę Floriańską i Barbakan. Obiekty te wraz z Basztami Stolarzy, Cieśli i Pasamoników oraz resztą fortyfikacji ściennych ocalały od zagłady profesor Feliks Radwański. W krytycznych latach 1817 i 1822 w pełnych polemicznych pasji wystąpieniach zdołał przekonać Senat Wolnego Miasta Krakowa o potrzebie szacunku dla tradycji. Nie było to łatwe w czasach, kiedy inni wyrażali radość, że oto wreszcie usuwa się zapory tamujące przystęp świeżego powietrza do ciasno zabudowanego miasta. Radwański chytrze argumentował, że zburzenie tej fortyfikacji otworzy drogę do Rynku wiatrom północnym, „które zwałać będą z nóg, kobiety i dzieci wystawiać na częste fluksje, reumatyzmy, a może i paraliż”. Najważniejszym jednak okazał się argument, że takie podmuchy podnosić będą też damom suknie pod kościołem Mariackim, a to w Krakowie nie przystoi.



Barbakan (po krakowsku
– Rondel) od środka



Barbakan – twierdza
wojenna, w czasach
pokoju Brama Chwały



Najstarsze w tej części Europy, jedno z najstarszych w świecie stowarzyszeń paramilitarnych

W ciągu długich stuleci wizyty Bractwu Kurkowemu składali królowie i cesarze. Przekazywane przez nich dary oglądać można w budynku Celestatu przy ulicy Lubicz.

Obowiązek obrony miasta spoczywał kiedyś na samych mieszkańcach. Poszczególne cechy rzemieślnicze miały przypisane zadanie odpierania nieprzyjaciela na wskazanych odcinkach murów, ich stałej trosce powierzono też bramy i baszty. Aby móc skutecznie wypełniać te obowiązki, powołano Bractwo Kurkowe, ponadcechowe zrzeszenie sposobujące swoich członków do walk z napastnikami. Liczące sobie już dobrze ponad siedemset lat krakowskie stowarzyszenie szczyti się jednym z najświetniejszych w Europie i na świecie rodowodów, jest też najstarszą do dziś istniejącą tego typu organizacją w Polsce.

Obok stałych, zwyczajnych ćwiczeń, bracia cechowi raz w roku – w poniedziałek po zakończeniu oktawy Bożego Ciała – odbywali uroczyste strzelanie do drewnianego kura. Był to prastary obyczaj podnoszenia sprawności oka i dłoni. Z kusz, a potem z rusznic, mierzono do celu z odległości około 150 metrów. Ten, kto strącił ostatnią drzazgę, obwoływany zostawał królem kurkowym. Dekorowano go łańcuchem z wizerunkiem ptaka. Kogut był symbolem nocnego czuwania, ostrzegał przed niebezpieczeństwem. Zwycięzca wydawał ucztę dla braci, a potem przez rok korzystał z przysługujących mu przywilejów: zwolniony był z podatków i mógł sprowadzać z zagranicy towary bez celnych opłat.

Coroczne zmagania odbywano na należących do Bractwa strzelnicach. Pierwszy taki plac znajdował się za Bramą Mikołajską, drugi w parku pałacowym w Łobzowie, trzeci w Ogrodzie Strzeleckim. Dziś te wpisane w tradycję zawody rozgrywane są na poligonie wojskowym na Pasterniku.

Bracia kurkowi, odziani w bogate historyczne stroje, często uczestniczą w uroczystościach państwowych i świętach kościelnych. Ich obecność na publicznych zgromadzeniach uwidacznia i poświadcza wielowiekowe tradycje krakowskiego mieszczaństwa.

Do najcenniejszych pamiątek związanych z tradycją tego stowarzyszenia należy ofiarowany strzelcom przez rajców miejskich w roku 1565 srebrny kur – posążek z korpusem koguta i głową orła w koronie. To insygnium króla kurkowego, każdorazowego zwycięzcy dorocznych zawodów strzeleckich, przechowywane jest w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa. Natomiast w zbiorach Celestatu obejrzeć można bogatą kolekcję dawnej broni, a także liczne medaliony, sztandary, dyplomy, tarcze strzelnicze z ubiegłych stuleci. Jest również herbaciany serwis, jaki podarował tutejszemu Bractwu podczas wizyty w Krakowie w roku 1880 cesarz Franciszek Józef I. Naczynia ze srebra i kości słoniowej wykonała znana wiedeńska firma Karla Klinkoscha.



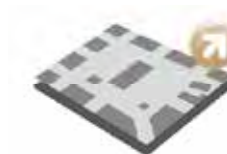
Srebrny kur krakowskiego bractwa



Bracia Kurkowi w roku 1926



Szkoła strzelecka z Kodeksu Behema (1505 r.)





Po raz pierwszy w historii kartografii globusowej zaznaczono tu Amerykę



Budynek Collegium Maius należy do najstarszych średniowiecznych siedzib uniwersyteckich w Europie. Dziś – pośród innych atrakcji – można tam obejrzeć unikalne instrumenty naukowe.

12 maja 1364 roku król Kazimierz Wielki wydał przywilej powołujący do życia „Studium Generale”, czyli pierwszy polski uniwersytet. Krakowska uczelnia, nazwana w dokumencie założycielskim „nauk przemożnych perłą”, jest najstarszą – po praskiej – tego typu placówką na terenach położonych na wschód od Renu, starszą od wszystkich uniwersytetów niemieckich.

Pierwsze gmachy Akademii znajdowały się prawdopodobnie na Kazimierzu. Po śmierci króla uniwersytet podupadał i wkrótce zaprzestał działalności. Zabiegi o jego przywrócenie podjęte w latach dziewięćdziesiątych XIV w. przez królową Jadwigę przyniosły oczekiwany skutek. W lipcu 1400 roku król Władysław Jagiełło osobiście dokonał otwarcia odnowionego uniwersytetu, który po latach nazwano jego rodowym imieniem.

Wtedy to właśnie uczelnia wprowadziła się do obecnego budynku Collegium Maius, u zbiegu dzisiejszych ulic św. Anny i Jagiellońskiej. Niewiele siedzib uniwersyteckich powstałych w średniowieczu zachowało się do naszych czasów.

Poza Anglią chlubi się nimi Salamanka w Hiszpanii, Bolonia we Włoszech, czeska Praga. Najstarsze gmachy uniwersyteckie w Erfurcie i Lipsku nie przetrwały II wojny światowej. Ten krakowski trwa na swoim miejscu już ponad sześćset lat.

Odnowiona uczelnia krakowska od razu zaznaczyła swe miejsce w świecie nauki. Pierwszy rektor tego uniwersytetu, Stanisław ze Skalbmierza, zaliczany jest dziś do twórców prawa międzynarodowego publicznego. Jeden z jego następców, Paweł Włodkowic, w czasie soboru w Konstancji skutecznie wykazał m.in. niedopuszczalność używania przemocy przy nawracaniu pogan. Maciej Miechowita obdarował Europę przekładanym na wiele języków pierwszym opisem Sarmacji, czyli ziem położonych między Wisłą, Donem a Morzem Kaspijskim. Na początku wieku XVI nowością w skali europejskiej stało się wprowadzenie nauki języka greckiego, a nieco później i hebrajskiego. Uczelnia ta kształciła również Mikołaja Kopernika, późniejszego twórcę systemu heliocentrycznego.

Wśród wielu zgromadzonych w Collegium Maius specjalistycznych instrumentów dokumentujących rozwój myśli ludzkiej i postęp nauk, szczególne miejsce zajmuje globus nazwany z racji miejsca przechowywania Jagiellońskim. Jest to przyrząd do wyznaczania współrzędnych astronomicznych, z ukrytym wewnątrz mechanizmem zegarowym. Instrument powstał w północnych Włoszech lub na południu Francji. Po raz pierwszy w świecie, około roku 1508, w historii kartografii globusowej pokazana na nim została Ameryka z napisem *America terra noviter reperta* (Ameryka nowo odkryta).

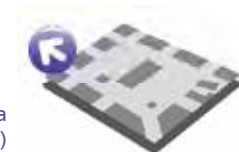
Dziedziniec Collegium Maius
– tu „zatrzymał się” wiek XV



„Fundacja akademii Jagiellońskiej” – sztych z lwowskich zbiorów
fot. B. Henner



Globus Jagielloński
fot. archiwa Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Maius



TYLKO W KRAKOWIE



Leonardo da Vinci jest autorem dwóch portretów kobiecych, którymi od stuleci zachwyca się cały świat: namalowana we Florencji Mona Lisa (ok. 1503–1506) znajduje się w paryskim Luwrze, zaś na spotkanie z powstałą wcześniej w Mediolanie Damą z gronostajem (ok. 1483–1490) przybyć trzeba do Krakowa.

Była dobrze wykształcona, czytywała poezję, interesowała się sztuką. Lubiła muzykę, grała na lutni, ładnie śpiewała.

W czasie portretowania Cecylia Gallerani przebywała w Mediolanie na dworze księcia Lodovico Sforzy. Niebiańsko piękna siedemnastolatka obdarzyła swego 38-letniego utytułowanego kochanka dorodnym synem. O tym związku mówi nie tylko tajemniczy uśmiech dziewczyny, symbolizuje go także trzymane w ramionach zwierzątko. Księcia Lodovico nazywano Ermellino, co po włosku znaczy „gronostaj”.

Po zakończonym romansie kochanek hojnie wyposażył swoją niedawną faworytę. Znalazł jej męża (hrabiego Bergamino), podarował pałac dal Verne, obsypał niemałymi pieniędzmi. Cecylia żyła, jak na tamte czasy, długo, odešla w roku 1536 w wieku 68 lat. Znacznie wcześniej zmarł książę Lodovico, a także jej mąż i synowie. Dlatego cały okazały majątek przekazała swej siostrzenicy, której córka poślubiła kawalera z rodziny Bonansanów.

To w zbiorach tej mediolańskiej rodziny znajdowało się przez długie lata arcydzieło Leonarda da Vinci. Namalowany na desce orzechowej o wymiarach 53,4 x 39,3 cm obraz zakupił we Włoszech w roku 1800 Adam Jerzy Czartoryski i podarował go swojej matce Izabeli z Flemmingów, która gromadziła w Puławach dzieła sztuki i historyczne pamiątki. Niegdyś na spotkanie z Cecylią Gallerani należało udać się do Muzeum Książąt Czartoryskich. Dziś, w związku z modernizacją muzeum, obraz „Dama z gronostajem” jest eksponowany na Wawelu.

Stworzona przez księżną Izabelę kolekcja puławska (od końca XIX w. w Krakowie) jest najstarszą w Polsce i jedną z najstarszych w Europie. Obejmuje zbiory sztuki starożytnej (egipskiej, greckiej, etruskiej, rzymskiej), a także polskiego i europejskiego malarstwa, rzemiosła artystycznego, rzadkie okazy militariów. Ale jej szczególną osobliwością są pamiątki po sławnych historycznych postaciach. Ten dział zasłużonej placówki to najciekawszy chyba w świecie przykład muzealnictwa romantycznego, wiążącego konkretne eksponaty z konkretnymi ludźmi.

Ta kolekcjonerska pasja księżnej pobudzona została przez upadek Rzeczypospolitej, zrodziła ją chęć przekazania potomnym pamięci o narodowych bohaterach. Obok licznych pamiątek rodzinnych wiele tu także śladów po osobistościach spoza Polski. Można więc zobaczyć krzesło należące kiedyś do Szekspira, czapkę, w której Napoleon przeprawił się przez Berezynę, czepek matki Oliviera Cromwella, prochownicę króla Henryka VIII i kawałek szaty Jerzego Waszyngtona. Tutejszy płaszcz Jamesa Cooka był atrakcją wystawy urządzonej w Australii z okazji 200-lecia odkrycia tego lądu. To tylko niektóre przykłady wyjęte z najoryginalniejszego w świecie zbioru pamiątek po sławnych historycznych postaciach.

Obiekt pochodzi ze zbiorów
Fundacji xx. Czartoryskich



Ekspozycja sztuki
starożytnej



Muzeum Książąt
Czartoryskich





Kolorowe pałace wznoszone z błyszczącego staniolu, migotliwych szkiełek i mieniącej się wszystkimi odcieniami barw bibuły wiernie portretują najbardziej charakterystyczne elementy architektury Krakowa.

Ta baśniowa sceneria otacza misterium Bożego Narodzenia.

Tradycja zgromadzeń wokół żłóbka Nowonarodzonego zrodziła się we Włoszech, w Apeninach. W grudniu 1223 roku, w nawiązaniu do wydarzenia w Betlejem, stworzył Franciszek z Asyżu żywy obraz Bożego Narodzenia w jednej z grot okalających Greccio.

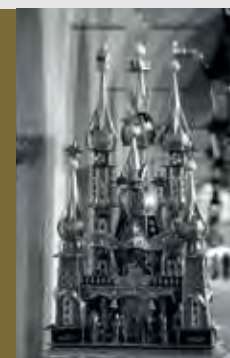
Jaselkowe misterium szybko rozprzestrzeniło się po Italii i po całej Europie. Najpierw za sprawą wyznawców reguły świętego Franciszka (reformatów, bernardynów, kapucynów), potem innych zakonów. Obrzęd ten zadomowił się we Francji, w Hiszpanii, w Niemczech, Austrii, Czechach i w Polsce. Wszędzie tam położone w żłóbku Dzieciątko otaczano najbardziej charakterystycznymi dla poszczególnych krajów krajobrazami. Były więc skalne grotty, drewniane stajenki, pałace, pustynne oazy z palmami.

Ale najbardziej oryginalne misterium Bożego Narodzenia powstało w Krakowie. Sprawili to w drugiej połowie dziewiętnastego stulecia murarze z Krowodrzy oraz tramwajarze z Półwsia Zwierzynieckiego i Zwierzyńca. To oni zbudowali małemu Jezusowi najwspanialszy ze wszystkich pałaców, jaki oglądać można na całej ziemi: ustawili obok siebie wieżę Mariacką, mury Barbakanu, ratusz, attykę Sukiennic, wawelskie krużganki. I w tej niezwyklej scenerii umieścili żłóbek betlejemski. A potem stworzyli całe korowody wpisanych w miejscową tradycję charakterystycznych postaci, które spieszyły do owego pałacu, aby złożyć hołd i rozweselić Nowonarodzonego. Tak powstał sycony bogactwem miejscowego folkloru, oryginalny teatrzyk ludowy. Na umieszczonej pod żłóbkiem scenie pojawiły się kolorowe kukielki. Tańczyli tu więc i śpiewali: krakowiak, góral, dorożkarz, żandarm, Cygan, król Herod, diabeł, anioł,

śmierć, Żyd, pan Twardowski, czarownica, dziad kościelny. Ich przyśpiewki i kuplety stały się natchnieniem dla licznych rzesz profesjonalnych artystów, trafiły do kabaretów, dały początek licznym odmianom nowego gatunku literackiego. Na dramaturgicznej konstrukcji spektaklu szopki krakowskiej oparty został najwybitniejszy polski utwór sceniczny, arcydramat Stanisława Wyspiańskiego „Wesele”.

Zapoczątkowana przed 150-laty tradycja budowy szopek krakowskich (za klasyka w tej dziedzinie uważany jest Michał Ezenkier, majster murarski z Krowodrzy) żywa jest do dziś. Od roku 1937 (z przerwą w latach wojny) regularnie, w każdy pierwszy czwartek grudnia, u stóp pomnika Adama Mickiewicza oglądać można dziesiątki tych kolorowych budowli. Coroczny konkurs gromadzi coraz to nowych twórców bajkowych pałaców. Najpiękniejsze z szopek wystawiane są później w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, które patronuje imprezie.

Szopka krakowska



Różnorodność zabytków dostarczała twórcom źródła inspiracji



Boże Narodzenie – fragment Ołtarza Mariackiego





Drugim Rzymem nazywano w ciągu długich stuleci Kraków z racji mnogości tutejszych kościołów i klasztorów, bogactwa nagromadzonych w nich zabytkowych przedmiotów i dzieł sztuki, roli jaką pełniło to miasto dla chrześcijaństwa w tej części Europy.

O Krakowie mówi się, że jest to miasto stu kościołów i nie ma w tym stwierdzeniu najmniejszej nawet przesady. Dziś naliczyć ich tu można 120.

W kształtach kościołów najdoskonalej utrwalona została historia krakowskiej architektury. Na fundamentach romańskich wyrastały w ciągu stuleci mury i sklepienia gotyckie, na gotyku po latach rozkwitał barok. Romańskie i gotyckie korpusy kryją dziś w swoich wnętrzach bogactwo form baroku, rokoka, klasycyzmu. Wszystkie epoki składały się na ten niepowtarzalny stop architektoniczny.

Krakowskie kościoły i klasztory to nie tylko miejsca religijnego kultu, to także obiekty, w których znalazły schronienie liczne historyczne pamiątki, bezcenne dzieła kultury i sztuki.

W Bazylice Mariackiej podziwiać można największy gotycki ołtarz dłuta Wita Stwosza, tamtejsze ściany pokrywa polichromia zaprojektowana przez Jana Matejkę, ostrołukowe okna wypełniają witraże Józefa Mehoffera

i Stanisława Wyspiańskiego. W kościele Świętej Trójcy (Dominikanów), siedzibie pierwszej miejskiej parafii, znajdują się relikwie św. Jacka, najśławniejszego w świecie z wyniesionych na ołtarze Polaków. U Franciszkanów, gdzie pochowano księcia Bolesława Wstydlwego, założyciela lokacyjnego Krakowa, okna zdobią witraże projektu Stanisława Wyspiańskiego. W uniwersyteckiej kolegiacie św. Anny przykuwają uwagę bogate dekoracje stiukowe Baltazara Fontany. Wzniesiony przez Jezuitów kościół św. św. Piotra i Pawła jest wierną kopią rzymskiej świątyni Il Gesù. Spoczywa tu wybitny kaznodzieja Piotr Skarga. W podziemiach u św. Michała Archanioła na Skalce znajduje się Krypta Zasłużonych z grobami wybitnych uczonych i artystów. Przyciągające coraz liczniejsze rzesze wiernych Sanktuarium Bożego Miłosierdzia czyni aktualnie Kraków jednym z czołowych ośrodków pątniczych Europy.

Miasto jest siedzibą ponad dwudziestu zakonów męskich i kilkunastu żeńskich. Są wśród nich zgromadzenia o wielowiekowym rodowodzie, trwale wpisane w historię kultury i cywilizacji tej części Europy. Tynieccy Benedyktyni od roku 1044 uczyli rzemiosła artystycznego, a także ogrodnictwa i warzywnictwa. Franciszkanie od XIII w. prowadzili działalność misyjną na Rusi Czerwonej, Litwie, a potem w Ameryce Południowej. Cystersi uczyli młynarstwa i pierwsi wprowadzili do budownictwa cegłę. Klaryski rozwijały nauczanie wśród dziewcząt. Dominikanie byli misjonarzami na Rusi i w Prusach, a w latach 70. i 80. wspierali działania opozycji demokratycznej, byli moralnym zapleczem „Solidarności”.

Nocą nie można przejść obojętnie wobec piękna krakowskich świątyń



Przy maleńkim placu Mariackim stały aż dwa kościoły: Bazylika i kościół św. Barbary



Kościół oo. Paulinów na Skalce, a pod nim pantheon wielkich Polaków



Najważniejszy ośrodek stanowienia praw starozakonnych w XVI-wiecznej Europie

Kazimierz przez długie stulecia był znany szeroko w świecie jako siedziba największej w Europie gminy żydowskiej. Druga wojna światowa zamknęła jednak ten rozdział historii. Hitlerowscy zbrodniarze wymordowali prawie 70 tysięcy krakowskich Żydów.

Historia tego miejsca zaczęła się 27 lutego 1335 roku. Wtedy to król Kazimierz Wielki podpisał w Sandomierzu akt lokacji miasta nazwanego swoim imieniem. Dziś jest to część Krakowa, kiedyś był to całkowicie odrębny organizm.

Założone na prawie magdeburskim miasto usytuowane zostało na prawym brzegu Starej Wisły (jej koryto zasypane w roku 1873 przebiegało wzdłuż dzisiejszych ulic Dietla i Starowiślnej) przy szlaku handlowym łączącym Wrocław z Rusią i Węgrami. Jego główną arterią była – istniejąca do dziś – ulica Krakowska.

Kazimierz był miastem imponującym. Jego kwadratowy Rynek o wymiarach 195 x 195 m niewiele tylko ustępował wymiarami krakowskiemu (210 x 212 m). Z każdego boku tego rozległego placu wyprowadzono po trzy ulice. Na środku rynku wzniesiono ratusz, w rogach stanęły dwie gotyckie, zachowane do dziś w całej świetności, świątynie: na wschodzie kościół Bożego Ciała, na zachodzie św. Katarzyny. Na placu Bawół (dziś południowa część

ulicy Szerokiej) miał znajdować się – zdaniem niemałej grupy badaczy – założony przez króla Kazimierza Wielkiego w roku 1364 pierwszy krakowski uniwersytet.

Historia żydowskiego Kazimierza na wielką skalę rozpoczyna się w roku 1495, kiedy to król Jan Olbracht – przynaglany przez podwawelskie kupiectwo pragnące pozbyć się wszelkich konkurentów – nakazał wszystkim krakowskim Żydom opuścić miasto i udać się za Starą Wisłę. Niedługo potem do Kazimierza napływać zaczęły liczne grupy Izraelitów z różnych zakątków Europy. Wypędzani z Niemiec, Czech, Moraw, Śląska, Włoch i Hiszpanii tu znajdowali swoją ojczyznę.

Przyniesione nad Wisłę z odległych od siebie miejsc tradycje i odmienne obyczaje powodowały narastanie konfliktów i sporów religijnych, te zaś wymuszały potrzebę ujednolicenia obowiązujących całą społeczność zasad wiary. W wieku XVI Kazimierz stał się ważnym europejskim ośrodkiem starozakonnego prawa, które krzewił z tego miejsca rabin tutejszej gminy, założyciel w roku 1550 Akademii Talmudycznej i jej rektor, wybitny uczony i filozof, Mojżesz Isserles. Wówczas, w roku 1530, powstała tu pierwsza w tej części Europy żydowska drukarnia i księgarnia.

Ciągłość tradycji tego świata, z jego wpisaniem w historię kultury i cywilizacji rodowodem, przerwali niemieccy faszyci. W scenerii ulic dzisiejszego Kazimierza umieścił Steven Spielberg akcję swojego głośnego filmu „Lista Schindlera”.



Kazimierz Wielki nadaje przywilej Żydom.
mal. J. Matejko



Nagrobek Mojżesza Isserlesa na cmentarzu Remuh w Krakowie



Ratusz Miasta Kazimierza na placu Wolnica



Najokazalszy w Europie gotycko-renesansowy obiekt
judaistycznej architektury sakralnej



Rozmiarami przewyższa swoje pierwowzory w Wormacji, Ratyzbonie i Pradze.

Znakomity badacz dziejów Żydów krakowskich Majer Bałaban wyraża w swoich pismach przekonanie, że bożnicę tę zbudowali przybysze z Czech, którzy ścignęli tu po sławnym pogromie praskim w 1389 r. Nie wszyscy zgadzają się z tymi opiniami. Ale wszyscy są jednomyślni, że jest to jeden z najcenniejszych europejskich obiektów żydowskiej architektury sakralnej.

Starozakonna tradycja mówi, że postawiono ją na gruntach, na których wcześniej wznosiły się mury ustanowionego przez króla Kazimierza Wielkiego pierwszego polskiego uniwersytetu. Z tego też tytułu długo potem, bo jeszcze w ugodzie zawartej w roku 1774, gmina żydowska zobowiązywała się wypłacać profesorom Akademii Krakowskiej pensje i przekazywać stosowne daniny.

Stara Synagoga wybudowana została na podstawie wzorów zachodnioeuropejskich. Jest najdalej na wschód wysuniętą tego typu budowlą judaistycznej architektury sakralnej. Wyższa i większa od swoich pierwowzorów w Wormacji, Ratyzbonie i Pradze konsekwentnie nawiązuje do form swoich siostrzanych poprzedniczek. Pierwsza synagoga była wysoką halą przykrytą gotyckim sklepieniem wspartym na dwóch filarach. Po wielkim pożarze w roku 1557 włoski

architekt Mateusz Gucci nadał bożnicy wygląd renesansowy. Postawił dwunawową halę, podniósł sklepienie i oparł je na dwóch wysmukłych tokańskich kolumnach. Dach przesłonił attyką. Od strony północnej, na całej długości korpusu, powstała podparta skarpami przybudówka przeznaczona na modlitewnię dla kobiet. Nakryto ją trójszczytowymi, gontowymi daszkami. We wnętrzu, na środku ściany wschodniej, znalazła się – zachowana do dziś – kamienna, bogato zdobiona, późnorenansowa szafa ołtarzowa, zamknięta żelaznymi, kutymi drzwiami.

Na początku dwudziestego stulecia znaczne przeróbki poczynił tu w czasie prac konserwatorskich Zygmunt Hendel, kierujący jednocześnie odbudową Zamku Królewskiego na Wawelu. Po dewastacji z okresu okupacji hitlerowskiej (zburzone stare sklepienie, rozebrane stare kolumny, cenne świeczniki wywiezione do rezydencji gubernatorskich Hansa Franka) przeprowadzono w latach 1955–1957 remont synagogi. W czasie tych prac uszanowano wszystkie najstarsze fragmenty architektoniczne i przywrócono budowlę jej gotycko-renesansowy charakter.

Stara Synagoga jest obecnie placówką muzealną poświęconą dziejom i kulturze Żydów krakowskich. Tak jak Kraków nazywany często bywa drugim Rzymem, o żydowskim Kazimierzu mówi się Małą Jerozolimą.



Najpodobniejszymi do filozofów greckich istotami są polscy Żydzi.
S. Brzozowski



Krakowski Żyd ortodoksyjny studiujący Torę



Widok Starej Synagogi
w wieku XIX



Największa w Europie łąka (48 ha) położona
w sercu wielkiego miasta



...gdyby kopiec Kościuszki trochę dymił,
a na Błoniach było trochę więcej wody
niż w Rudawie, Neapol nie mógłby iść
w porównanie z Krakowem, w którym
warunki życia są wprost przednie.

H. Sienkiewicz w liście
do Kazimierza Morawskiego

Na kartach polskiej historii to miejsce pojawia się w roku 1162. Wtedy to Jaksa z Miechowa, bajecznie bogaty małopolski wielmoża, podarował swe dobra na podkrakowskim Zwierzyńcu klasztorowi Norbertanek. A uczynił to w celu zjednania sobie błogosławieństwa Bożego w związku ze swoją pielgrzymką do Ziemi Świętej. Ofiara dobrze widać została przyjęta, gdyż pobożny rycerz szczęśliwie powrócił z Jerozolimy do swojego Miechowa, gdzie w roku 1163 osadził zakon bożogrobców. Kroniki wspominają, że na łące należącej do sióstr zwierzynieckich witano w roku 1254 posłów wiozących z Asyżu bulę kanonizacyjną pierwszego z polskich świętych – Stanisława ze Szczepanowa.

Przepływająca tędy rzeka Rudawa przez długie stulecia zamieniała te płaskie tereny w rozległe grzęzawiska. Na wysepki wśród bagien wywożono z miasta w latach epidemii oczekujących na śmierć. Dopiero wiek dziewiętnasty uczynił z tej murawy miejsce masowych

zgrupowań i uroczystych parad. W roku 1809, kiedy Kraków przyłączono do Księstwa Warszawskiego, odbyła się tutaj wielka defilada wojsk zorganizowana przez księcia Józefa Poniatowskiego i generała Jana Henryka Dąbrowskiego z okazji imienin Napoleona. W roku 1849 car Mikołaj I tu dokonywał przeglądu swych oddziałów, spiesząc na ich czele na Węgry tłumić powstanie. W czasie podróży inspekcyjnej po Galicji w roku 1880 cesarz Franciszek Józef I na tej równinie podziwiał gąsienicę kolorowej banderki krakusów. W roku 1910 przybył ze wszystkich zaborów tłumnie święcili na tym polu 500-lecie zwycięstwa polskiego oręża pod Grunwaldem. U schyłku dwudziestego stulecia kilkakrotnie przybywały w to miejsce wielomilionowe rzesze wiernych na spotkanie z Janem Pawłem II. W 2016 roku Błonia stały się także miejscem spotkania młodzieży z całego świata z papieżem Franciszkiem podczas Światowych Dni Młodzieży.

Ten kilkudziesięciohektarowy trawnik był także miejscem wielu innych ważnych wydarzeń. W roku 1894 rozegrano na nim pierwszy w Krakowie prawdziwy mecz futbolowy. Niedługo potem w 1906 r. na przeciwnych brzegach tej łąki usadowiły się dwa najstarsze dziś w Polsce kluby piłkarskie: Cracovia i Wisła. W 1910 r. z tutejszych traw poderwał swój aeroplan do pierwszego lotu nad miastem austriacki inżynier Hieronimus. Stąd wreszcie – z historycznych Oleandrów – 6 sierpnia 1914 r. wyruszyło w stronę pobliskiej rosyjskiej granicy 142 legionistów legendarnej Kompanii Kadrowej, otwierając Polsce drogę do niepodległości po 123 latach niewoli.



W roku 1933 marszałek Józef Piłsudski odbierał parade kawalerii z okazji 250. rocznicy wiktoryi króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem
mal. M. Nowicki



Pierwsza msza papieska
na Błoniach, 1979 r.





Jedynie w Europie zgrupowanie ziemnych monumentów na terenie miasta

Kopce są niezwykle charakterystycznym elementem tutejszego pejzażu, to tak jakby nadwiślańskie piramidy.

Nie wiadomo, czym były te najdawniejsze. Miejscami kultu? Mogiłami wodzów? Dwa najstarsze zbudowane przez człowieka tutejsze pagórki liczą sobie grubo ponad tysiąc lat. Są niewyjaśnionymi do dziś tajemniczymi śladami z przeszłości. I pewnie dlatego oddano je na własność zrodzonym w wyobraźni mitycznym bohaterom.

Kopiec Krakusa ma być miejscem pochówku legendarnego księcia, założyciela miasta. Wznosi się na prawym brzegu Wisły, na wyniosłości Krzemionek (255 m n.p.m.). Ma 16 m wysokości, średnica jego podstawy przekracza 50 m. Usypano go prawdopodobnie w wieku VII. Wskazuje na to znaleziona w jego wnętrzu kuta w brązie awarska spinka do pasa. Było to kiedyś miejsce pogańskich kultów. Potem przez długie stulecia palono tu ognie zaduszkowe, oddawano cześć zmarłym, urządzano stypy pogrzebowe.

Grobowcem ma być i kopiec Wandy, córki Krakusa. W nim bowiem ponoć złożono wyłowione z Wisły ciało królowej, która wolała śmierć w nurtach rzeki niż małżeństwo z cudzoziemcem. Usypany w czasach przedhistorycznych kurhan ma u podstawy 45 m średnicy i wznosi się na wysokość 14 m. Położony jest na wyniosłej skarpie (238 m n.p.m.) u ujścia rzeki Dłubni do Wisły.

Tysiącletnie mogiły Krakusa i Wandy stały się natchnieniem do wzniesienia ziemnego monumentu upamiętniającego bohatera walk o niepodległość – Tadeusza Kościuszkę. Uroczysta inauguracja sypania kopca w dniu 16 października 1820 r. zgromadziła przybyszów ze wszystkich trzech zaborów. Uczestnikiem tego wydarzenia był również znany duński rzeźbiarz Bertel Thorvaldsen. Zaszczyt przerzucenia pierwszej łopaty ziemi przypadł koncertującej właśnie w mieście Angelice Catalani, wspaniałej włoskiej śpiewaczce, która swoim głosem i urodą podbijała całą ówczesną Europę. Kopiec wyrósł na wzgórzu Sikornik (355 m n.p.m.). Stożek ma 34 m wysokości, a średnica jego podstawy wynosi 80 m. Pomieszczono w nim ziemię z pól bitewnych Tadeusza Kościuszki – z Racławic, Szczekocin, Dubienki, Maciejowic. Sto lat później, w 1926 r., trafiły tu symboliczne bryły zebrane z miejsc, gdzie bohater walczył o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Za Mogiłę Mogił uznawany jest największy ze wszystkich krakowskich kopców – Kopiec Niepodległości. Wyrasta po zachodniej stronie miasta ze wzgórza Sowiniec (358 m n.p.m.) na wysokość 36 m. Wiadomość o rozpoczęciu prac przy jego sypaniu przesłano twórcy polskiej niepodległości Józefowi Piłsudskiemu za pośrednictwem gołębia pocztowego. Po śmierci Marszałka w roku 1935 zdecydowano, by nazwać tę ziemną budowlę jego imieniem.



kopiec Kościuszki

Nadwiślańskie
piramidyKsiążę Krak
– legendarny
założyciel
Krakowa
(ok. 700 r.),
ojciec WandySypanie kopca
na Sikorniku
mal. M. Stachowicz

Kopce: Kościuszki (Sikornik), Piłsudskiego (Sowiniec), Kraka (Wzgórze Lasoty), Wandy (Nowa Huta)





Fort 31 św. Benedykt



C.K. artyleria forteczna

Po trzecim rozbiórze Polski (1795 r.) Kraków znalazł się w monarchii Habsburgów. Położone u zbiegu granic Rosji i Prus miasto zamienione zostało w drugiej połowie XIX w. w potężną twierdzę.

Decyzja nakazująca budowę fortyfikacji wokół miasta zapadła w Wiedniu w roku 1850. Ale jeszcze przed tym postanowieniem zaczęto wznosić wokół Wawelu wysokie mury ze strzelnicami (1848), a także na prawym brzegu Wisły fortyfikować Krzemionki (1849). Do roku 1854 wybudowano zespoły forteczne wokół kopca Kościuszki na zachodzie, przy drodze w kierunku Warszawy na północy i przy kopcu Krakusa na południu. Wojna krymska (1853–1856) dostarczyła władzom wojskowym dodatkowych argumentów na rzecz potrzeby gwałtownego przyspieszenia rozpoczętych właśnie prac. W roku 1856 wybitny fortyfikator austriacki, August Céboga, sporządził więc szczegółowy projekt dalszej rozbudowy umocnień.

Niedługo potem usypano wokół miasta wał ziemny, wysoki na trzy i szeroki na osiem metrów. Przeszkodę najeżono wielobocznymi fortami, fosy przed nimi wypełniono wodą. Zapory te wznoszone w odległości zaledwie 600–800 metrów od Rynku (jedną z nich jest zachowany do dziś fort na Nowym Kleparzu) stały się dla miasta zabójczym gorsetem, skutecznie dławiącym jego przestrzenny rozwój

w ciągu najbliższego półwiecza. Oto tajemnica ciasnoty śródmiejskiej zabudowy, licznych nadbudówek i powszechnych w sąsiedztwie Rynku oficyn.

Rozbudowa twierdzy trwała nieprzerwanie do wybuchu wojny w roku 1914. Kraków otoczony został trzema pierścieniami umocnień. Najbardziej oddalona od Rynku zewnętrzna linia obrony – stworzona na przełomie XIX i XX w. – zataczała krąg przebiegający po dalekich przedmieściach.

Twierdza Kraków była jedną z największych w Europie w czasach pierwszej wojny światowej. Na obszarze ponad 500 km² rozmieszczonych było 176 strategicznych obiektów. Forty pancerne, działobitnie artyleryjskie, schrony, koszary, szanice piechoty, mury strzelnicze, bramy, ostrogi, groty – kawerny powiązane zostały ze sobą siecią starannie wytyczonych dróg.

Kraków odegrał w pierwszej wojnie światowej rolę decydującą w tej części Europy, choć – co jest paradoksem – prawie nie walcząc. Tu bowiem w grudniu 1914 r. powstrzymana została potężna rosyjska ofensywa. Związanie sił przeciwnika na przedpolach twierdzy pozwoliło austriackiemu dowództwu przeprowadzić koncentrację wojsk na południu, a potem – przy wsparciu armii pruskiej – rozgromić Rosjan w morderczej bitwie pod Gorlicami w pierwszych dniach maja 1915 roku.

Dziś krakowska twierdza, mimo niemałych okaleczeń spowodowanych upływem czasu i nieprzemyślanymi decyzjami, jest w całości swej kompozycji unikalnym zabytkiem dziewiętnastowiecznej sztuki obronnej.



Jeden z najlepiej zachowanych fragmentów twierdzy – fort Kościuszko





Komora Erazma Barącza

Zjazd górników, tzw. „grono wielickie”
ryc. J. Gauchard

Ten unikalny w skali światowej obiekt górniczy umieszczony został w 1978 r. na Pierwszej Liście Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO.

W średniowieczu mówiono o tym miejscu Magnum Sal, Wielka Sól. Ta ukryta pod ziemią zmineralizowana skała osadowa przedstawiała kiedyś niewyobrażalną wartość, była skarbem bezcennym. Sól nie tylko podnosiła wartości smakowe potraw, ale była też środkiem używanym do konserwacji wielu produktów spożywczych. Handel tym produktem był źródłem bogactwa licznych rodzin mieszczańskich (Wierzyńków, Bonerów), a także wielu znakomych rodów magnackich (Morsztynów, Lubomirskich). Nie bez powodu mówi się o wielickiej soli, że to ona stanowiła drożdże, na których przez stulecia bogacił się, rozrastał i piękniał Kraków.

Eksplloatowane od 750 lat na skalę przemysłową wielickie złożo jest unikalnym w skali światowej zabytkiem kultury materialnej. Kopalnia rozłożona jest na dziewięciu poziomach (pierwszy znajduje się 64 m pod ziemią, a najgłębszy 327 m). W długim na 10 km złożu wydrążono 26 szybów z powierzchni oraz 180 łączących poszczególne poziomy pod ziemią. Jest tutaj ponad 200 km korytarzy i 2040 komór o łącznej kubaturze 7,5 mln m³. Są podziemne kościoły i kaplice (kiedyś było ich ponad 40), w których od XV w. do roku 1787 odprawiano codzienne nabożeństwa. Bajkowy

Najstarsza w świecie czynna kopalnia soli

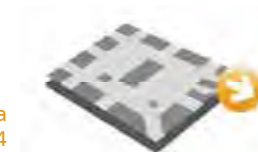
urok i niewyobrażalne piękno zawdzięczają wielickie podziemia rzadko spotykanym w innych kopalniach różnym formom krystalizacji. Przykładem tego jest odkryta w 1898 roku Grota Kryształowa, będąca unikalnym rezerwatem przyrody nieożywionej. Bezcenny jest przegląd spotykanych na przestrzeni stuleci narzędzi górniczych, maszyn eksploatacyjnych, wózków, kieratów, rodzajów zabezpieczeń, systemów wentylacyjnych, sprzętu oświetleniowego, urządzeń przeciwpożarowych.

Do pierwszego rozbioru Polski w roku 1772 Wieliczka wraz z sąsiadującą kopalnią bocheńską tworzyła największe przedsiębiorstwo przemysłowe dawnej Rzeczypospolitej, zwane żupami krakowskimi. Całe to podziemne bogactwo zasilalo skarb królewski. Pod koniec XIV wieku żupy dostarczały państwu około 30% jego dochodów. Z tych środków utrzymywano wojsko kwarciane, wspierano klasztory, wznoszono krakowskie kościoły (m.in. św. św. Piotra i Pawła), kamienice (m.in. dom Pod Pawiem), a w wieku XVI odrestaurowano Zamek na Wawelu.

Kopalnia wielicka była kiedyś celem wypraw królów, cesarzy, artystów (zwiedzał ją również J.W. Goethe). Dziś podziemna trasa turystyczna liczy przeszło 3 km. Obejmuje 20 komór połączonych chodnikami, położonych na trzech poziomach, na głębokości od 64 do 135 metrów. Każdego roku odwiedza kopalnię około milion turystów.



Kaplica św. Antoniego



Największe w Europie skupisko gotyckich podziemi



Żadne z europejskich miast nie może poszczycić się tak wielką liczbą galerii artystycznych, scen teatralnych i kabaretowych, restauracji oraz pubów działających w starych, stylowych wnętrzach piwnic.

Wzniesiony na podmokłych terenach pradoliny Wisły gród podwawelski, otoczony przez bagna i starorzecza, broniony był przed nieprzyjaciółmi przez samą naturę. Z czasem jednak rozrastające się miasto potrzebowało wciąż więcej terenów pod zabudowę. Wznoszone wysoko ku niebu świątynie, projektowane z coraz to większym rozmachem wielopiętrowe kamienice wymagały twardego podłoża. Zasypywano więc stawy, zmieniano koryta przepływu rzek, osuszano zalewiska. Te rozpoczęte jeszcze u progu średniowiecza zabiegi trwały nieprzerwanie do początków XX w.

Rynek, największy handlowy plac miasta, przez długie stulecia podmakał, tonął w błocie. Jego wschodnią, wyższą stronę (tam, gdzie już od połowy XIII wieku zaczęto wznosić kościół Mariacki) nadsypano o 2 metry, zaś położony po przeciwnej stronie teren, u zbiegu dzisiejszych ulic Wiślniej i św. Anny, podniesiono aż o 5 metrów. Także i poziom wszystkich ulic w obrębie dawnych murów obronnych, a dzisiejszych Plant, został podwyższony. W ten właśnie sposób partery dawnych domów stały się dzisiejszymi

piwnicami. Oto tajemnica mnogości tych pomieszczeń skupionych na małym stosunkowo obszarze. Zbudowane z gotyckiej cegły i białego jurajskiego kamienia ściany krakowskich piwnic promieniają niezapomnianą atmosferą, są oryginalnym architektonicznym zapisem odległych stuleci.

Podziemny Kraków latem i zimą do późnych wieczornych godzin wypełniony jest śpiewem i muzyką, roztacza przed przybyszem bogatą ofertę gastronomiczną, zaprasza do teatrów, kabaretów, galerii dzieł sztuki. To świat, któremu koloryt nadają: młodzież, bohema artystyczna i rzesze turystów.

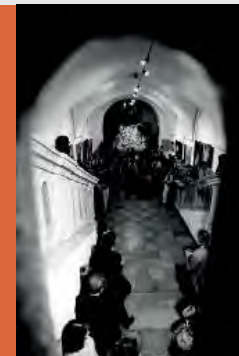
Piwniczne lokale są prawdziwą atrakcją otoczonego pierścieniem Plant serca Krakowa. Pod ziemią mają swoje siedziby kabarety (owiana ponad półwieczną legendą „Piwnica Pod Baranami” czy późniejszy: „Loch Camelot”). Schody w dół prowadzą też na widownie scen teatralnych („Pod Ratuszem”), do galerii plastycznych („Krzysztofony”) czy klubów muzycznych („Piano Rouge”, „U Muniaka”). Stylowe piwnice są także ozdobą renomowanych restauracji. W wielu miejscach słuchać można różnorodnej muzyki.

Liczba tętniących życiem podziemnych lokali, położonych w najbliższym sąsiedztwie Rynku, dawno przekroczyła 100. Ogółem zajmują powierzchnię 75 tys. m², drugie tyle czeka jeszcze na nowych właścicieli. Podziemny Kraków będzie się więc nadal rozrastał.



Piotr Skrzynecki przez dziesiątki lat zapraszał do Palacu „Pod Baranami”, w którego podziemiach do dziś znajduje się najsłynniejsza z krakowskich piwnic

Artyści Piwnicy Pod Baranami podczas spektaklu



Krypta pod kościołem ojców Pijarów często bywa galerią obrazów, salą koncertową, miejscem spotkań poetyckich





Punkty Informacji Miejskiej InfoKraków www.infokrakow.pl

Centrum Obsługi Ruchu Turystycznego, ul. Powiśle 11
tel. (+48 12) 354 27 10, e-mail: powisle@infokrakow.pl

Sukiennice, Rynek Główny 1/3
tel. (+48 12) 354 27 16, e-mail: sukiennice@infokrakow.pl

ul. św. Jana 2
tel. (+48 12) 354 27 25, e-mail: jana@infokrakow.pl

ul. Szpitalna 25
tel. (+48 12) 354 27 20, e-mail: szpitalna@infokrakow.pl

Pawilon Wyspiańskiego, pl. Wszystkich Świętych 2
tel. (+48 12) 354 27 23, e-mail: wyspianski@infokrakow.pl

ul. Józefa 7
tel. (+48 12) 354 27 28, e-mail: jozefa@infokrakow.pl

ICE Kraków, ul. Konopnickiej 17
tel. (+48 12) 354 27 38, e-mail: icekrakow@infokrakow.pl

Międzynarodowy Port Lotniczy w Balicach
tel.: (+48 12) 285 53 41, e-mail: balice@infokrakow.pl

TEKST:
Mieczysław Czuma

REDAKCJA:
Joanna Trzos

PROJEKT GRAFICZNY:
Studio Kozak s.c.

ZDJĘCIA:
Archiwum Bractwa Kurkowego – Marian Satała, Archiwum Piwnicy Pod Baranami – Łukasz Filak, Artur Brożonowicz, Oskar Chmielecki, Wojciech Gorgolewski, Michał Grychowski, ks. Piotr Guzik, Paweł Krawczyk, Paweł Krzan, Wiesław Majka, Elżbieta Marchewka, Paweł Mazur, Barbara Radziszewska, Przemysław Stanek, Artur Żyrkowski, © Istockphoto.com/Andrei Nacu

Wydanie I, Kraków 2016
© Urząd Miasta Krakowa
ISBN: 978-83-65529-42-8

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

URZĄD MIASTA KRAKOWA

Wydział Promocji i Turystyki

pl. Wszystkich Świętych 3-4, 31-004 Kraków

tel.: +48 12 616 60 52, fax: +48 12 616 60 56

pt.umk@um.krakow.pl

www.krakow.pl | www.krakow.travel

ISBN: 978-83-65529-42-8



United Nations
Educational, Scientific and
Cultural Organization

Organizacja Narodów
Zjednoczonych
dla Wychowania,
Nauki i Kultury



Historic Centre of Kraków
inscribed on the World
Heritage List in 1978

Historyczne Centrum Krakowa
wpisane na Listę Światowego
Dziedzictwa w roku 1978

